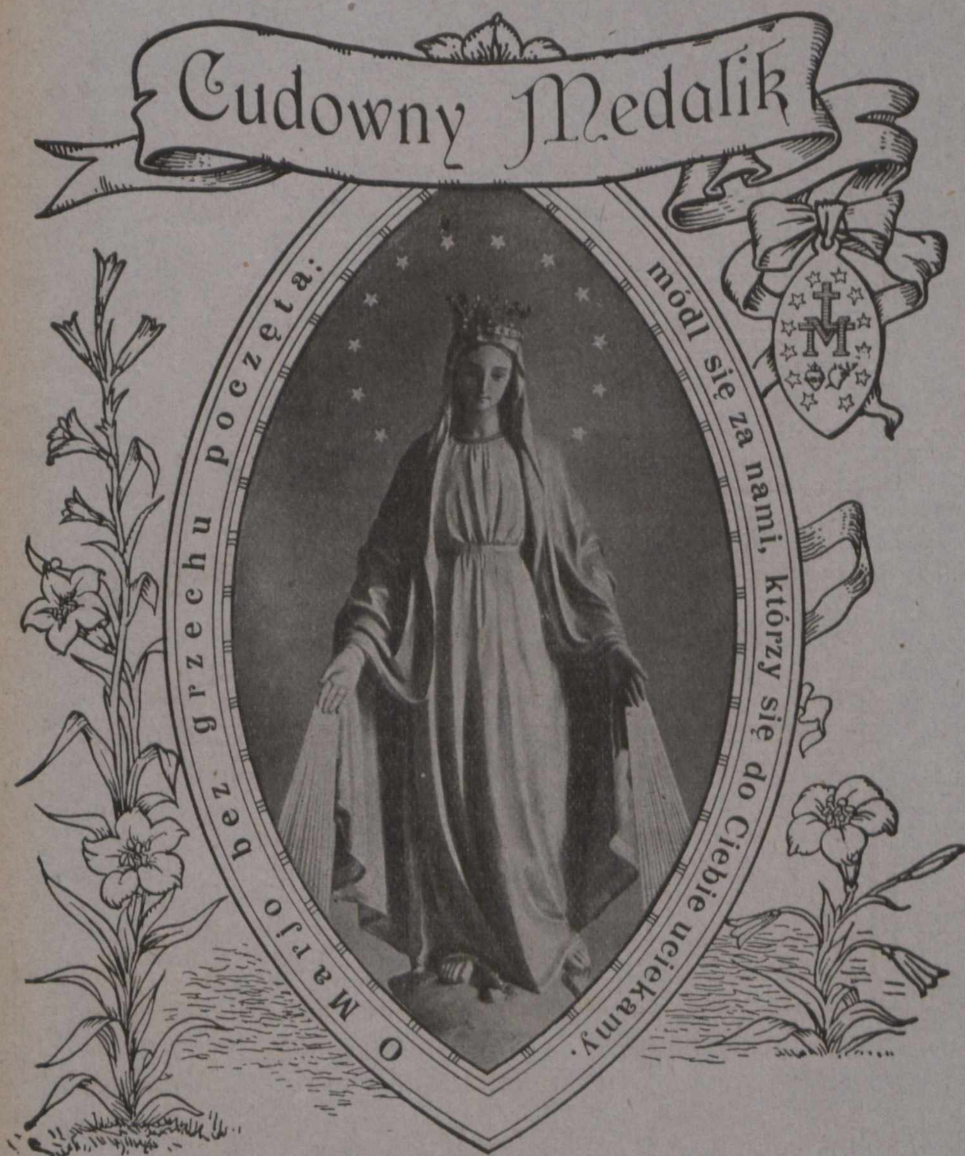
ROCZNIK MARJAŃSKI

Rok VIII. Wrzesień 1932. Nr. 9.



ORGAN KRUCJATY CUDOWNEGO MEDALIKA
W POLSCE.
STOWARZYSZEŃ DZIECI MARJI I CUDOWNEGO MEDALIKA

Wydawnictwo XX. Misjonarzy, Kraków — Stradom 4.
P. K. O. 404.450

WSZELKĄ KORESPONDENCJĘ PROSIMY ADRESOWAĆ:

REDAKCJA „ROCZNIKA MARJAŃSKIEGO"

KRAKÓW, STRADOM L. 4.

Prenumerata roczna w kraju 3 zł. — za granicą 3'50 zł.

Numer pojedynczy gr. 25.

Pieniądze najtaniej i najłatwiej przesłać czekiem P. K. O. 404.450.



CENTRALNY KRAJOWY ORGAN KRUCJATY CUD. MEDALIKA
STOW. CUDOWNEGO MEDALIKA I DZIECI MARJI W POLSCE

ROK VIII. Redaktor X. Pius Pawellek, Misjonarz Wrzesień 1932.

Zejdź, Pani nieba!..

I zeszła... Nastały dni szczęścia na ziemi, gdy na słowa Stwórcy okryła się cudną zielenią i zrodziła kwiaty i zioła... A piękne były te kwiaty i wspaniałe korony drzew w raju ziemskim; wokoło rozlewały się wdzięczne wonie, a cudny śpiew ptaszęcy napełniał powietrze. Wśród wszystkich stworzeń panowała niczem niezamącona harmonja i spokój błogi, a miłość dla Stwórcy tych cudów, płonęła w sercu szczęśliwego króla-człowieka, który, postawiony przez Boga, panował nad wszystką ziemią... Minęły te czasy a król-człowiek zgrzeszył i za karę usłyszał te słowa... „ziemia ciernie i osty rodzić ci będzie, aż się wrócisz do ziemi... boś z prochu powstał i w proch się obrócisz“... Gorycz zalała duszę człowieka-wygnańca i słuchał, czy koniec tego przekleństwa, które kamieniem rozpaczy tłoczyło mu duszę... Aż oto znowu zabrzmiał głos Stwórcy do węża... Położę nieprzyjaźń między tobą a niewiastą... ona zetrze głowę twoją... Wyszedł wygnaniec w pustynne głazy i skały, gdzie czekała go pokuta życia całego, gdzie ciernie i głogi były owocem jego ciężkiej pracy. I zdawało się, że już nigdy nie ujrzy cudnych kwiatów i nie skosztuje słodkich owoców rajskich, a zagniewana twarz Boga-sędziego przerażeniem i trwogą napełniała mu duszę... Aż oto Niewiasta zapowiedziana, zajęła całą myśl i serce jego... Ona przyjdzie... zetrze głowę węża... a wtedy znów Stwórca spojrzy łaskawie na stworzenie jak ojciec na

dziecko. I nagle raj otworzył się przed duszą człowieka-wygnańca, a zamiast cierni zieleń i kwiaty zakwitły wokoło i wybujały w sercu pękami nadziei, a na usta wybiegła gorąca prośba. „Zejdź, Pani nieba, na ziemskie padoły... A choć słodkie Jej Imię rozbrzmiało po czterech tysiącach lat, to jednak wspomnienie owej niewiasty, było gwiazdą przewodnią wygnańcom Ewy i pustynię świata w kwiecistą błoń zmieniło. Lecz wkrótce zapomniał człowiek obietnicy bożej. a miejsce cudnego kwiatu słodkiej ufności w jego duszy zajęła czarna przepaść grzechu i rozpaczy, ziemia zaś wygładzona potopem wód i wypalona ogniem siarczanym, stała się pustynią cierniem i ostem zarosłą. Aż oto prorok Pański pomny na obietnicę, błaga Pana Zastępów, by zesłał deszcz dla ziemi i droższy jeszcze deszcz zmiłowania bożego, dla spalonych żarem grzechu dusz; i płynie w niebo prośba... Zejdź, Pani nieba... I zeszła — poznał Ją prorok w obłoku cudownym... i z rosą nadziei spłynęła w dusze ludu wybranego... A chociaż ludzkość znowu ugrzęzła w nieprawości, choć królestwo serc i dusz objął wąż stary, choć obietnicę uczynioną w raju zdało się ludzkość zapomniała w nieprawościach szukając zadowolenia, to jednak dusze wybrane z tęsknotą wołały „Spuśćcie rosę niebiosa...„ Zejdź, Pani nieba... I zeszła koić smutki i tęsknotę i rozweselać serca tych, którzy trwali w sprawiedliwości przed Panem; zeszła rozjaśnić ciemności i wydobyć tych, którzy zatonęli w bagnach grzechu. Zeszła, napełniając radością i szczęściem dusze jej wybranych rodziców Joachima i Anny, a nad kolebką Jej zanucili hymn radosny aniołowie. I jako zorza zajaśniała wśród ciemnej nocy grzechu, zwiastując wschód słońca sprawiedliwości... Zeszła Przeczysta Niepokalana krusząc swą stopą głowę węża piekielnego i obietnica została spełniona... A Stwórca spojrzał łaskawie na swe stworzenie, jak ojciec na dziecię umiłowane i sam stał się człowiekiem, by przez śmierć swoją zapewnić żywot światu. Odtąd nowe i radosne życie rozkwitło na ziemi; cudne kwiaty i owoce rajskie, piękne i czyste dusze ukazywały się wśród cierni grzechu, a kiedy ciernie ich oplatało i tęsknota za ojczyzną rajską boleśnie raniła, to oczy i serce zwracały tam... ku górze św. a usta szeptały tkliwie“. Zejdź, Pani nieba, na nasze padoły, Ty gwiazdo nasza, Ty słońce pociechy...I zeszła znów... cała

piękna i bez zmazy i uśmiechnęła się słodko przyciskając do serca miłośnie całą ziemię i każdą duszę umiłowaną..: i zapragnęła mieć grono swych wybranych Dzieci jakoby białe lilje wśród grzechu cierni. A jako dowód swojego pobytu, zostawiła nam swą postać promienną i słodkie swe Imię w Cudownym Medalu. I dzisiaj ciernie i głogi wydaje ziemia jako owoce ciężkiej pracy, a przepastne pustynie, głazy i ciernie nieprawości wzrosły w duszach ludzkich. I dzisiaj zrywa się często z pośród tego tłumu jak ongiś — człowiek-wygnaniec i tęskni do raju, do kwiatów cnót i słodkich owoców dobra i piękna. Szczęśliwy gdy zwróci swą tęskną skargę do Marji wołając: Zejdź, Pani nieba!.. Szczęśliwa stokroć gromadka, która zalicza się do grona Jej wybranych Dzieci, nosząc na swej piersi ów Medal Cudowny, dar Marji. Szczęśliwa — gdy wzywa tej jasnej Gwiazdy, bo ona zaświeci wśród ciemności pokus i zwątpień życia; tej Monarchini — bo oną stanie z aniołów pułkami na straży twej niewinności, by ją świat nie splamił.

A więc wszystkie dusze młodociane, wszystkie, które pragniecie szczęścia, garnijcie się do Marji z okrzykiem: Pod sztandarem twym stajemy... Przyjmij nas! Błogosław nam!... A kiedy świat zdradliwy chce Wam wydrzeć to szczęście z duszy dziecięctwo i umiłowanie Marji, gdy zaczynacie stygnąć w miłości tych najdroższych ideałów, chrońcie się w Jej objęcia wołając: Zejdź, Pani nieba!... i ratuj; nie opuszczaj nas!

Szarotka.

CZĘSTOCHOWA.

Nad wszystkie grody szczęśliwszy, o Marjo,
Najżywsze hołdy przynosi wdzięczności,
Wszystkie uczucia w jego sercu biją
Płomieniem czystej, gorącej miłości.

On gród przez Ciebie wybrany przed wieki
Cudami twojej dobroci wsławiony,
Doznając Twojej przemożnej opieki
Składa Ci hołdy, oddaje pokłony.

Tyś sobie miejsce pobytu obrała,
Tron założyłaś miłosierdzia swego
A choć Cię przemoc stamtąd usuwała,
Tyś pozostała wśród ludu swojego.

Twarz Twą piękniejszą nad niebios piękności
Znieważył siłą wróg podły, brutalny,
Zostały cięcia, dowód tej podłości,
Wywieźć Cię od nas jednak nie był zdolny.

Zostałaś z nami, Panienko przeczysta,
Na Jasnej Górze; Skarbie nasz jedyny
I w chwilach czarnych, Gwiazdo promienista
Świeciłaś, wiodąc nas w górne wyżyny.

Gromy, pożogi i „potopu“ wody
Naród nasz przetrwał wsparty Twem ramieniem,
Ogień ni kule nie robiły szkody
Gdyś osłaniała opieki Twej cieniem.

A ileż cudów przez owe stulecia
Tutaj u tronu miłosierdzia Twego,
W duszach grzeszników, twoich biednych dzieci,
Zdziałałaś, Matko, wśród ludu polskiego.

Teraz Ci za to, o wszechwładna Pani,
Miłość serc polskich składa Częstochowa,
O! rządź Ty niemi i panuj nad nami,
Myśmy twój naród, a Tyś nam Królową.

Na Jubileusz rok święty, radosny
Polska do stóp Twych wiedzie dziatki swoje,
Wszystkie się serca w hymn święty, miłosny
Zlewają, Matko, przyjm Królestwo Twoje.

Przyjmij te rzesze w ciszy rozmodlone
Jakoby kłosy na łanie szemrzące
U stóp Twych, Matko, kornie pochylone,
I te procesje przed Tobą klęczące.

Prowadź Twe dzieci przez burzliwe morze
Prowadź Rząd, wojsko, prowadź Naród cały,
Gdyś nam wolności wyjednała zorze,
Prowadź do szczytu potęgi i chwały. L. G.

Marja Matka nasza

Każdego roku zwłaszcza w porę pielgrzymek patrzy Lourdes na nieustanne defilady chorych. Ze wszystkich stron świata zbiegają się oni tu po ratunek dla ciała i dla duszy. Jest to wizja nędzy ludzkiej. Złożyły się na nią wszelkiego rodzaju cierpienia. Czego tu dostrzec nie można? Chorzy spieszą po zdrowie, ślepi i niewidomi kosturem przeorywując ziemię, rytmicznem stukaniem nastrajają serca swoje do większej jeszcze ufności w przyczynę Marji Niepokalanej. I tacy, którzy od lat wielu byli wspomagani litościwą ręką braci swoich, tu z łoża boleści czekają na szczęśliwą chwilę wyzwolenia z cierpień. Wszystkie stany i warstwy społeczne mają tu swoich przedstawicieli, klientów Marji. Prostota i pokora owiana ufnością góruje wraz z wiarą nad wszystkiem. Wszystkim Marja Niepokalana ma się stać prawdziwą matką, pocieszycielką, która otrze wszelką łzę i serca napoi ufnością.



Niepokalanie Poczęta Królowa Cudownego Medalika.

Co to za wielka fala o nieprzepartej nadziei, która ze wszystkich stron świata schodzi się na ścieżkach lourdeńskich i spieszy ku grocie, do Matki Swojej. I cóż się dzieje? Oto nad czołem rozpalonem długotrwałą gorączką, Marja Niepokalana w sposób niewidzialny podnosi swoje dłonie, pełne łask i szepcąc: Bądź uzdrowion, przyczyną Swoją błaga Boskiego Swego Syna o zdrowie, a chory podnosi się i chwali Matkę Swoją. To znowu jakiś nieznany, zreumatyzowany czuje się wyleczony, wzmocniony, i w nowem życiu już chrześcijańskiej miłości pragnie dopełnić swoich dni w swojej pielgrzymce doczesnej. Opieką Swoją i słowem: przejrzyj, otwiera Marja Niepokalana źrenice niewidomemu, którego wzrok teraz zatopiony w statuę Marji, już od niej oderwać się nie może. Wszelki rodzaj nędzy i biedy ludzkiej u Marji znaj-

duje prawdziwe współczucie. Ona jest matką i królową każdego serca z osobna ale i całego świata; pociechy pragnie przychylić każdemu, którego strapienie przygniata i smutek albo rozpacz szarpie. Ona jest matką dla dzieci, słodycz wlewa w serca naszych matek doczesnych, starszym wyprasza obfitość darów nadprzyrodzonych, słowem każdy wiek i stan znajduje u Marji swoją cząstkę, dla każdego Marja Niepokalana łaski wyprasza — jest pośredniczką wszystkich łask! Nawet i ten biedak nieznany w szarym tłumie tego morza płynącego ludu przed oczami Marji nie ujdzie, lecz przeciwnie znajdzie zrozumienie, współczucie, litość. Jeszcze więcej sprawia Marja! Ślepym, którzy na niezmienne prawdy wiary więcej patrzeć nie chcą, Ona daje jako prawdziwa przewodniczka bezpieczny przejazd do portu zbawienia. Głuchym, co często uszy swoje zatykali na przyjęcie prawdy, Ona daje siłę do przezwyciężenia i ukorzenia się. Niemym, którzy już o nic nie prosili, a nawet nędzy swojej nikomu wyznać nie chcieli, Ona oczyszcza usta i wlewa otuchę, a zarazem prowadzi do tego Serca Miłości i Miłosierdzia, które wszystko przebacza i podnosi.

Ona schyla się z litością i miłością nad każdą nędzą doczesną fizyczną i moralną, widzi słabości i biedy nasze, konanie i śmierć braci naszych, widzi wszystkich, co pracują, cierpią i płaczą na tym padole doczesnym. Co więcej i kryzys dzisiejszy widzi! Widzi, że nie możemy tak działać i pracować jak przedtem. Widzi łzy nasze i strapienie, kiedy chorym naszym nie możemy dać lekarstw skutecznych na odchylenie choroby doczesnej, bo nędza nasza nam na to nie pozwala. Widzi i Krzyż przygniatający nas i słyszy to wielkie milczenie, z którem dzieło krzyża św. wzbogacamy. Tych także widzi, których byt zachwiał się albo których ludzie opuścili. Widzi dzieci płaczące za matką, rodziców szukających podpory, starców bez opieki, dusze zziębnięte tchnieniem światowych przymrozków, widzi nas wszystkich, ta matka boleści i modli się u Boskiego Syna, potęgi Swojej nam przychyla, bo jest Matką wszystkich.

Więc i my Marji Niepokalanej, Matce naszej, powierzmy nasze strapienia, nasze boleści. Z ufnością i wiarą wzywajmy Jej przemożnej przyczyny i wołajmy wyznawając Jej Niepokalane Poczęcie i zarazem Jej moc »O Marjo bez grzechu poczęta módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy«. — 300 dni odpustu.

Katechizm Cudownego Medalika

Czem jest Cudowny Medalik?

Cudowny Medalik jest darem Marji Niepokalanej, Marji - Matki Boga i ludzi, Marji-Pocieszycielki wszystkich strapionych, Marji-Pośredniczki wszystkich łask. Marja Niepokalana objawiając się w r. 1830 Wielebnej Siostrze Katarzynie Labouré, uprzywilejowanej córce duchownej św. Wincentego a Paulo, poleciła jej postarać się o wybicie medalika według wzoru wskazanego podczas objawienia i zapewniła, że wszyscy, którzy Cudowny Medalik nosić będą zwłaszcza zawieszony na szyji, dostąpią wiele łask i doznają szczególniejszej Opieki Marji za życia i przy śmierci. Apostołami i stróżami tego depozytu Królowej nieba i ziemi, stali się XX. Misjonarze i Siostry Miłosierdzia.

Do czego służy Cudowny Medalik?

Cudowny Medalik, który nam za pośrednictwem Wielebnej Katarzyny Labouré Marja Niepokalana sama z nieba podała, służy do ożywienia wiary św. wśród ludów i w sercach chrześcijańskich. Prócz celów jak dogmatycznego i moralnego jest Cudowny Medalik ponadto zadatkiem otrzymywanych z rąk Marji Niepokalanej rozlicznych łask doczesnych a przedewszystkiem nadprzyrodzonych, które prowadzą dusze do Boga. Medalik, nazwany jednogłośnem echem wszystkich ludów i dzieci Kościoła św. dowód wdzięczności za łaski otrzymane za przyczyną Marji, Cudownym, jest żywym pomnikiem wiary wszystkich w Pośrednictwo Marji, która jako Królowa nieba i ziemi i każdej rodziny oraz każdej duszy z osobna pełni szafarstwo łask u boku Swego Boskiego Syna.

Co mamy czynić odnośnie do Cudownego Medalika?

Postarajmy się o Cudowny Medalik, ale poświęcony i wzbogacony odpustami. Władzę poświęcania i nakładania Cudownego Medalika deleguje w Polsce X. Wizytator XX. Misjonarzy w Krakowie Stradom 4. Nośmy go wiernie na szyji. Rano i wieczór oraz kiedy przeróżne nawałności nas przyciskać będą, przyciskajmy go do naszych ust a całując serdecznie wizerunek Matki Najświętszej Niepokalanej, wołajmy »O Marjo bez grzechu poczęta: módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy«. Następnie jeżeli naprawdę miłujemy Marję, unikajmy nietylko grzechu, ale i cienia grzechu. Dajmy także bliźnim naszym lepiej poznać Marję i uczmy ich miłować Królowę naszą, aby była naszą opiekunką na ziemi a kiedyś stała się po śmierci naszej naszą prawdziwą radością w niebie.

Modlitwa

w celu uproszenia Beatyfikacji Wielebnej Siostry Katarzyny Labouré.

Panie Jezu Chryste! Któryś dla spełnienia wielkich dzieł wybrać raczył co jest słabe w oczach świata, aby się nikt nie chełpił przed Tobą: i któryś dla lepszego i powszechniejszego poznania Niepokalanego Poczęcia Twojej Matki Najświętszej ubogiej Siostrze Miłosierdzia Cudowny Medalik objawić raczył, daj łaskawie, abyśmy ożywieni duchem takiej pokory tajemnicę tę i słowem i czynem uwielbiać mogli.

O Jezu, cichy i pokornego serca, któryś obiecał wywyższyć, kto się uniża, spraw łaskawie, aby pokorna Siostra Miłosierdzia ogłoszoną została przez usta Namiestnika Twego na ziemi Błogosławioną i obdarzoną czcią Błogosławionych. Który żyjesz i królujesz z Ojcem i Duchem św. Bóg na wieki wieków. Amen.

O Marjo bez grzechu poczęta: módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy. (300 dni odpustu).

W TOBIEM PANIE...

W Tobiem Panie nadzieję położył
Niech nie będę zawstydzon na wieki,
Tyś świat cały wywołał z nicości,
Tyś jest źródłem piękna i radości,
Tyś mnie Panie, na tym świecie stworzył
Nie odmawiaj mi swojej opieki.

Otom trzcina od wichrów smagana,
Otom nędza i marność marności,
Lecz Ty trzciny nie zdepcesz złamanej,
Nie odtrącasz duszy zatroskanej,
Która w modłach wzywa swego Pana,
Miłosiernyś i pełen litości.

Ty znasz serca mojego skrytości,
Nic się przed Twem okiem nie uchroni,
Widzisz moje winy, widzisz zdrady;
Od ostatniej, od wiecznej zagłady,
Żal serdeczny, a pełen miłości,
Jedno mnie ten żal serdeczny broni.

Gdym przed Tobą ducha upokorzył
Jużem ufny jest Twojej opieki,
Tyś mi szczęściem i pokojem, Panie.
Okazałeś Twoje zmiłowanie,
W Tobiem Panie nadzieję położył,
Niech nie będę zawstydzon na wieki.

Z. S.

Władzę poświęcania i nakładania Cudownego Medalika deleguje w Polsce X. Wizytator XX. Misjonarzy, Kraków-Stradom 4. Organem poświęconym sprawom Cudownego Medalika jest czasopismo miesięczne „Rocznik Marjański — Cudowny Medalik“ wraz z dodatkiem Misje XX. Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia. Wychodzi Kraków-Stradom 4.



Złote promienie Cudownego Medalika

Było to w lutym roku bieżącego, 1932-go. W czasie obiadu jedna z Sióstr wręczyła mi kartkę z adresem mówiąc: »Niech Siostra tam zajrzy, podobno jakiś chory nie chce się spowiadać, a podobno jest tam i dziecko sześcioletnie jeszcze nie chrzczone«. W pół godziny potem, gdyż to było bardzo blisko od naszego zakładu, chodziłam po suterenie szukając podanego mi nazwiska. Chociaż pod ziemią, izdebka czyściutka z obrazami rozmaitych Świętych i lampka paląca się przed Matką Boską Częstochowską, to dodało mi wiele otuchy i pomyślałam: »nie tak pewnie źle jak ludzie mówili«. W izdebce, prócz ciężko chorego, nikogo nie zastałam.

»Tem lepiej, pomyślałam, będzie może szczerszy«.

Uczęstowawszy chorego pomarańczą zaczynamy gawędzić. Chociaż z wielką trudnością mogę dosłyszeć co mówi, lecz się dowiedziałam, że jest sublokatorem u obcych ludzi, że od siedmiu lat mieszka tu razem ze swym 6-letnim synkiem i że jest ciężko chory na gruźlicę.

— »Może Pan Bóg odmieni«, mówię.

— »O nie, nic się od niego nie spodziewam, co mi dał, to i zabiera, siły, zdrowie, dostatek swego czasu, nie mam pretensji, to też z nami kwita«.

To powiedziawszy, zamknął oczy.

Po chwili modlitwy w duszy proponuję mu napić się trochę winka. Ku memu zdziwieniu otwiera oczy jakby weselsze mówiąc:

— »At, dobra Siostra, proszę dać, tylko dużo«. (Był alkoholikiem)

Podaję trochę z wodą, aby nie zaszkodziło, a po chwili proponuję, aby nałożył Medalik Cudowny objaśniając co on znaczy.

— »Proszę położyć na krześle«, mówi.

Proszę go na wszystko, aby jednakże pozwolił przypiąć na agrafce do koszuli, ponieważ milczał, więc wzięłam za zgodę, lecz zaledwie to uczyniłam, nic nie mówiąc zerwał, plunął i rzucił w kąt za łóżko. Długo się namęczyłam zanim go wydobyłam, z bólem serca patrząc

na tę zniewagę, lecz nie zrażałam się. Widząc moje usiłowania do wydobycia Medalika rzekł:

— »Poco się to trudzić tyle dla kawałka blaszki«.

Potem w milczeniu przyglądał się jak oczyszczałam z brudu, a ucałowawszy Cudowny Medalik znowu w krótkich słowach zwróciłam się z prośbą, a ponieważ i teraz milczał, więc nawlekłam na mocny sznurek i zawiesiłam na szyi! Cały czas nic nie mówił i tym razem nie zrywał.

Pod wieczór odwiedziłam go znowu przynosząc sok z wodą, o którą prosił. Wydał mi się spokojniejszy, już Matka Najświętsza skruszyła łaską Swoją to biedne serce. Zaproponowałam przyjęcie Sakramentów św. Po chwili dłuższego milczenia zgodził się. Na drugi dzień rano o godzinie 7-mej już był u niego kapłan z Panem Jezusem. Ludzie zbiegli się z całej kamienicy, jedni podziwiając inni niedowierzając aby ten człowiek pojednać się mógł z Panem Bogiem. Jak się dowiedziałam, od 20-tu lat przeszło nie spowiadał się, a zawsze agitował przeciw Kościołowi, za co podobno ostatnim razem postradał stanowisko, wcale niezłe, w pewnem biurze, gdzie szef tego biura był człowiekiem religijnym i znieść nie mógł, aby psuł mu urzędników. Tegoż dnia, w dwie godziny później odbył się chrzest dziecka. Wkrótce potem chory stracił przytomność a nazajurz już nie żył.

Ksiądz, który go spowiadał, wychodząc rzekł do mnie:

— » Jaki to wielki cud, że ten człowiek umiera naprawdę nawrócony. Siostra powinna koniecznie to opisać na chwalę Matki Bożej«.

Tak też uczyniłam, aby wiele ludzi poznało moc i cudowność drogiego Medalika Matki Niepokalanej.

Dziesięciolecie Sodalicji Marjańskiej M. Szk.

W roku bieżącym przypadła dla naszej Sodalicji uroczystość dziesięciolecia. W dniu dla nas tak uroczystym zebrałyśmy się wszystkie, aby święto powyższe uczcić i upamiętnić w sercach naszych. Lecz święta takie organizacyjne mają i inny cel, gdyby bowiem obchody takie urządzano jedynie po to, aby uprzytomnić tę czy inną chwilę, to po nich zostawałyby miłe może wspomnienia, podniosłe nastroje, ale pozatem nic konkretniejszego dla naszego życia organizacyjnego nie przyniosłyby. Chodzi więc o to, aby w takich chwilach niejako dokonać przeglądu naszej całej działalności

— w jakim stopniu zadania, jakie wkłada na nas Sodalicja spełniliśmy, w czem uchybiłyśmy i jaki cel i program pracy pragnęłybyśmy wprowadzić. Chwile takie to jakby krótkie przystanki na drodze naszej ku wspólnemu celowi, służą one ku temu, aby przez krótki moment obejrzeć się w przeszłość, by tem raźniej i szybciej, z większą energją kroczyć w przyszłości.

Ponieważ nie wszystkie nawet Sodaliski znają historję naszej Sodalicji, pragnęłabym ją w krótkim zarysie przedstawić.

Powstała ona z inicjatywy prywatnej, na wniosek ś. p. dyrektora szkoły powszechnej, Filipowicza, który w rozmowie z obecnym naszym X. Dyrektorem Paszyną poruszył temat b. żywotny, a mianowicie to, że młodzież po ukończeniu szkoły, nie mając wyrobionych poglądów na świat i nie znajdując oparcia moralnego w żadnej organizacji, popełnia często omyłki, których mogłaby uniknąć, gdyby była zjednoczona i poddana niejako pewnemu kierownictwu dla lepszego przygotowania się do życia.

W odpowiedzi na to X. Dyrektor zaproponował założenie Sodalicji, która miałaby ten plus, że gromadząc młodzież w organizację dawałaby zarazem jej cel wyższy — szerzenie kultu dla Marji.

Sodalicje były wówczas znane, ale jedynie istniały na terenach szkół średnich, gdzie łatwiej było można młodzież zjednoczyć, choćby z tego względu, że pozostawała w szkole dłużej.

Jednak spróbowano stworzyć Sodalicję w szkole powszechnej. Pracy tej podjął się obecny nasz X. Dyrektor Paszyna, który z pełnem poświęceniem wziął się do realizacji swego projektu.

Ile go to kosztowało pracy i trudu tego my nie jesteśmy w stanie ocenić. Możemy o tem wnioskować na podstawie szybkiego rozwoju organizacji. W krótkim bowiem czasie Sodalicja osiągnęła cyfrę 60 osób, która rosła w przyspieszonem tempie i osiągnęła obecnie poziom 300.

Przytem nie ograniczając zbytnio w przyjmowaniu kandydatek baczono zarazem, aby Sodalicja powiększała się nietylko ilościowo, ale i jakościowo. Do tego służyły specjalne komisje z grona Zarządu, które przy przyjmowaniu do Sto-

warzyszenia wypowiadały swe zdanie o kandydatce, jakoteż o zachowaniu się jej podczas okresu próbnego.

Tak w kilku słowach przedstawiałby się moment założenia podwalin pod naszą organizację. Do dalszej budowy powołał nas wszystkie X. Dyrektor.

Pod Jego kierownictwem zorganizowałyśmy chór, aby tem silniej podkreślić charakter religijny naszego Stowarzyszenia. Odtąd co niedzielę śpiewamy o 9-tej rano na mszach św. szkolnych.

Zebrania odbywały się co niedzielę, na nich zabierał głos przedewszystkiem X. Dyrektor, następnie my ze swej strony mogłyśmy poruszać tematy szczególnie nas zajmujące.

Kwitło również wśród nas życie towarzyskie. Po każdem zebraniu odbywały się miłe zabawy parominutowe, tak, że zebranie takie jednoczyło zarazem chwałę Bożą z naszą przyjemnością.

Zorganizowano również bibljotekę, w której obok dzieł religijnych znalazły się i naukowe, aby równocześnie kształcić i rozum i serce. Bibljoteka obejmuje obecnie około 300 egzemplarzy i z każdą chwilą się powiększa.

Urządzono kilka obchodów z powodu uroczystości religijnych, których program zwykle składał się z referatu, poruszającego aktualny temat, z części koncertowej lub widowiskowej, a pieśń marjańska kończyła uroczystość.

W celu podniesienia życia koleżeńskiego w naszej organizacji z inicjatywy X. Dyrektora odbyłyśmy szereg wycieczek, które pozostawiły dla nas b. miłe i niezatarte wspomnienia. Na tych wycieczkach ogarniała nas atmosfera beztroskiego życia rodzinnego. Czułyśmy się wszystkie sobie bliskiemi.

Aby umożliwić udział w tych wycieczkach największej ilości naszych koleżanek urządzałyśmy przedstawienia. Dochód z tego źródła szedł pozatem na jakiś cel religijny, częściowo na zakup książek do bibljoteki, reszta na bieżące wydatki.

Nie mogę również nie wspomnieć o wspólnem dzieleniu się opłatkiem w okresie Świąt Bożego Narodzenia. Urządzamy wówczas „choinkę“, na której gromadzimy się wszystkie i składamy sobie życzenia.

W okresie wielkanocnym odbywamy wspólne rekolekcje,

które pogłębiają nasze życie wewnętrzne. Razem przystępujemy również do Komunji św. w czasie naszego Święta organizacyjnego t. zn. 8 grudnia.

Tak więc przedstawia się w krótkim schemacie bilans nasz w dziesięciolecie.

Wkraczając obecnie w niejako nowy etap winneśmy pamiętać, że był to okres przygotowawczy dla wyćwiczenia silnych kadr czcicielek Marji.

Obecnie nietylko mamy dbać o to, aby wśród nas ten kult dla Niepokalanej szerzyć, ale również o to, by wzniósłszy się na odpowiedni poziom moralny niecić miłość ku Tej, która jest nam przewodniczką. W dzisiejszym momencie musimy objąć szersze horyzonty. Ćwicząc się wewnętrznie musimy dążyć do rozwoju nietylko naszej Sodalicji, ale przyczyniać się do rozszerzania akcji katolickiej.

Jest nam to obecnie tem łatwiej uczynić, że wśród nas wiele po ukończeniu szkoły powszechnej wstąpiło do szkół średnich, mamy więc głębsze podstawy do pracy nietylko wśród nas, ale i dla szerszego ogółu.

W pracy tej będzie nam, jak zwykle, pomagał nasz dzielny X. Dyrektor, któremu za gorliwą pracę nad nami należą się słowa najgłębszego uznania.

Klementyna Walkiewiczówna.



PODZIĘKOWANIE.

Najsłodszemu Sercu Jezusowemu składam dzięki za łaski otrzymane za pośrednictwem Matuchny Boskiej od Cudownego Medalika, św. Józefa i św. Antoniego. Otrzymałam mimo przeszkód emeryturę. Proszę o łaskawe umieszczenie podziękowania w Roczniku Marjańskim. Zał. przekazem P. K. O. zł. 20 jako ofiarę na misję.

Chojnice *Honorata Pacholska.*

Pogadanka XXV-ta

O opatrunkach.

Któż nie zna zastrzału? Kto nie widział tych zniekształconych na całe życie palców? A Jeżeli kto sam podległ temu cierpieniu, z pewnością dobrze pamięta ile to spędził nocy bezsennych z powodu ostrego bólu, dopóki wreszcie nie pękło lub chirurg nie przeciął i nie oczyścił rany. Możemy teraz zauważyć, że wśród osób inteligentnych zastrzały zdarzają się niezmiernie rzadko, zaś wśród nieinteligentnych bardzo często. Dlaczego?.. Przyczyna prosta... Osoby inteligentne utrzymują zwykle ręce w czystości, zaś nieinteligentne mają często brudne. Pierwszą więc radą, jaką podam dla uchronienia się nietylko zastrzału, ale także innych ropni, jest częste mycie rąk, zwłaszcza po każdej brudniejszej robocie. Specjalną uwagę należy zwrócić na utrzymywanie w porządku paznokci. Po paznokciach można nieraz poznać różne cechy charakteru, brudne, zaniedbane, zwykle wykazują niski poziom intelektualny danej osoby, gorzej jeszcze świadczą, jeżeli są obgryzione; zbyt wymuskane dowodzą próżności, umysłu płytkiego. Takich sądów jednak nie należy zbyt śmiało wydawać, bo można się bardzo pomylić. I tak człowiekowi obarczonemu ciężką pracą fizyczną łatwo się wybacza jakieś zaniedbanie w zewnętrznej powierzchowności. Jeden z wybitnych pisarzy doby obecnej powiedział, że nie należy nazywać brudem śladów pracy na ubraniu robotnika, bo brud, to coś poniżającego człowieka, zaś praca, tak potrzebna dla dobrobytu nietylko jednostki, nietylko rodziny, ale i całego społeczeństwa, jest czemś tak szlachetnem, że śladów jej, szpecących chwilowo robotnika nie należy traktować z pogardą, ale owszem, z pewnym szacunkiem, podobnie jak krew płynąca z rany żołnierza, obrońcy ojczyzny lub jak pot perlący się na czole żniwiarza. Wracając jednak do paznokci zrobię jeszcze uwagę, że można czasem widzieć coś, co tylko śmiech i politowanie wzbudzić może. Oto paznokcie długie, pretensjonalnie zakończone, nieraz ze śladami lakieru, a przytem brudne!!!... W takim wypadku mimowoli na myśl przychodzi, że próżność, niechlujstwo i brak inteligencji spotkały się z sobą. Trochę bowiem zdrowego rozsądku wystarczy dla wskazania, że kto nie ma czasu na pielęgnowanie paznokci, to powinien nosić krótkie, które łatwo w czystości utrzymać.

Bakterje wywołujące ropienie mogą się znajdować nietylko na rękach, ale i na narzędziu, któremi się zranimy. Aby się od nich zabezpieczyć, dobrze jest zaraz zajodynować każde zakłócie, zadraśnięcie czy skaleczenie. Jeżeli miejsce skaleczone jest brudne, trzeba najprzód ob-

myć czystą, zimną wodą, najlepiej przegotowaną, potem osuszyć a po zajodynowaniu przyłożyć gazy sterylizowanej uważając, aby brzegi ranki, o ile możności do siebie dotykały. Jeżeli niema pod ręką gazy sterylizowanej, może to zastąpić czysty płócienny gałganek świeżo wyprasowany, bo gorące żelazko zabija bakterje. Gdy ranka krwawi, należy trochę ucisnąć i skaleczoną rękę trzymać do góry. Taki opatrunek można zostawić kilka dni bez ruszania, tylko po wierzchu można zmienić owinięcie skoro się zabrudzi. Jeżeli jednak ranka boli, to trzeba zajrzeć, czy się nie wdaje ropa, a w takim razie najlepiej robią kompresiki z wody Burowa pod ceratką. Gdy mamy do czynienia nie ze skaleczeniem, ale z raną, trzymać się trzeba tych samych zasad, a temi są: 1) bakterje będące w ranie zabić albo usunąć i dołożyć jaknajwiększego starania, żeby nie dopuścić nowych. 2) dbać o to, aby brzegi rany były do siebie jaknajbardziej zbliżone. Każda rana choćby duża i głęboka, o ile jest zupełnie czysta i dobrze od bakterji zabezpieczona a brzegi ma złączone, goi się zwykle w przeciągu pięciu dni. Pierwszem staraniem naszem wobec wypadku zranienia jest oczyszczenie rany. W szpitalach mają specjalne do tego płyny a także klamerki do spinania brzegów rany, itp. urządzenia, ale nasze pogadanki przeznaczone są głównie dla tych, którzy takich dogodności pod ręką nie mają, a wtedy do obmycia rany najlepiej nadaje się woda przegotowana i wystudzona, jeżeli rana jest bardzo brudna, dobrze jest dodać jakiś środek odkażający jak: lysol, kali hypermanganicum, wodę utlenioną, trochę spirytusu a w ostateczności, jak niema nic innego, można trochę posolić.

O wypadkach gwałtownego krwawienia przy przecięciu tętnicy już mówiliśmy w jednej z poprzednich pogadanek, że wtedy trzeba koniecznie lekarza, aby podwiązał krwawiące naczynie. Po oczyszczeniu rany nakłada się suchy opatrunek, jak było powiedziane przy skaleczeniu, maści na świeże rany się nie daje, chyba że jest szeroka tak, że nie może być mowy o zbliżeniu brzegów, wtedy daje się trochę maści, aby opatrunek nie przywierał. Stare ulkusowe lub gruźlicze rany opatruje się zawsze maściami, jeśli rana sucha, można przykładać waselinę borną, jeśli ciekąca, to lepiej maść cynkową lub Lassara, jeśli rana ropieje, to maść Mikulicza albo kompres z wody Burowa, a pod kompres można dać troszkę jakiejkolwiek maści, żeby nie przysychało. O ile opatrunek przyschnie do rany, nie należy odrywać, ale odmoczyć. Jeżeli wda się zakażenie i człowiek zsinieje lub nawet zczernieje, to najlepiej robi moczenie w gorącym wywarze z siana dwa razy dziennie po godzinie. Jeżeli przy gojeniu się rany naróśnie zbyt wysoka

ziarnina, zwana pospolicie dzikiem mięsem, to należy przypalić lapisem, co wcale nie jest bolesnem.

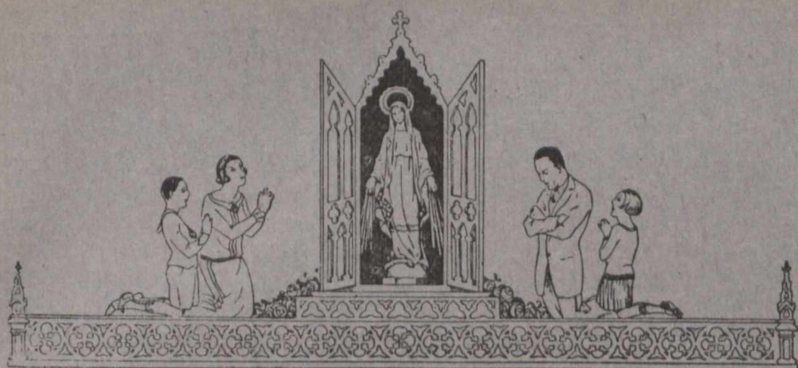
Najniebezpieczniejsze przy ranach są zarazki róży i tężca. Zarazki tężca znajdują się często w ziemi, zwłaszcza znawożonej, toteż o ile rana jest taką ziemią zanieczyszczona, należy zaraz zastrzyknąć rannemu surowicę przeciwtężcową. Jeden lub dwa zastrzyki dane zawczasu mogą uchronić od tej strasznej choroby. Nie można czekać aż wystąpią objawy tężca, bo wtedy już za późno, gdyż nawet choć uratują chorego, jednak przebieg choroby będzie ciężki, a zastrzyków trzeba będzie bardzo dużo, co jest bardzo przykre dla chorego, bo są bolesne a przytem drogo kosztują.

Na zakończenie powiem o opatrywaniu ran zadanych nie ostrem narzędziem, ale miękkim członeczkiem... językiem. Słusznie mówi przysłowie, że czasem więcej boli od języka, aniżeli od miecza. Rany takie bywają bolesne, jątrzące i trudne do zagojenia, jednakże jest na nie skuteczne lekarstwo, a niem jest dobroć i słodycz. Drogocenna to maść, ale za darmo dostać jej można, bo jak wonny balsam spływa z rany Najśw. Serca Jezusowego. Tam więc jej szukajmy, tam czerpmy zdroje miłosierdzia, aby pokrzepiać i leczyć znękane serca, które w swem otoczeniu znajdziemy. Niech Marja Niepokalana broni Dzieci swoje od tego, aby która przykrem i złośliwem słowem miała kiedy zranić dotkliwie kogokolwiek, ale oby o każdej można było powiedzieć to, co Pismo św. mówi o niewieście mężnej, że »zakon miłosierdzia na języku jej«.

Z rąk Marji Niepokalanej!

Pewna osoba, bardzo ludzka i uprzejma dla wszystkich, od wielu jednak lat zdala żyła od Boga. Pewnego dnia poszłam do niej nietylko aby dawną przyjaźń odnowić, ale i w chorobie dodać jej słów pociechy. Skorzystałam i podałam Cudowny Medalik. Jakoś obojętność zniknęła, bo razem ze mną rozpoczęła nowennę do Najświętszej Panny, Królowej Cudownego Medalika i uczyniła obietnicę, że o łasce doznanej da znać w Roczniku Marjańskim poświęconym sprawom Cudownego Medalika. — O dobroci Marji! W siódmym dniu naszych wspólnych modlitw dobra nasza pani przystąpiła do Sakramentów św. ku wielkiemu zbudowaniu wszystkich swoich domowników i swego otoczenia. Dzięki ci Marjo! Z wdzięcznością załączam choć 5 złotych, a później znów coś poślę.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.
DRUKARNIA „POWŚCIĄGLIWOŚĆ I PRACA“ W KRAKOWIE.



WIEŚCI ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Nowy biskup w Pińsku. Ojciec św. zamianował ks. Kazimierza Bukrabę, proboszcza i dziekana w Brześciu n. Bugiem, biskupem diecezji pińskiej, osieroconej po zgonie ś. p. ks. biskupa Łozińskiego. Nowy biskup nominat urodził się w roku 1885 w ziemi grodzieńskiej. Seminarjum duchowne ukończył w Petersburgu, tamże został wyświęcony na kapłana w r. 1909. Dziekanem brzeskim został mianowany w r. 1928. Ks. Biskup-nominat Bukraba znany jest zwłaszcza na ziemiach wschodnich, jako gorliwy pasterz i niestrudzony pracownik na niwie ojczystej.

Zgon Prezydentowej Mościckiej. 18 b. m. w Spale zmarła małżonka p. Prezydenta Rzplitej ś p. Michalina z Czyżewskich Mościcka. Pogrzeb odbył się w Warszawie. Ś. p. Zmarła wykazywała przez całe życie w pracy publicznej niewyczerpany zasób energji, ofiarności serca i rozumu, a ostatnio kierowała szeregiem akcyj obywatelskich.

B. kanclerz Austrji, ks. Seipel zmarł na cukrzycę. Od r. 1918 był znakomitym działaczem politycznym i jemu zawdzięcza Austrja swój byt polityczny i gospodarczy. Dwukrotnie był kanclerzem i uratował Austrję od wojny domowej lub bolszewizmu. Niedziw, że nawet przeciwnicy polityczni wspominają o nim z czcią w pismach, w parlamencie itp.

W Czerniowcach w Rumunji odbył się 6 i 7 b. m. zlot polskich Sokołów z okazji 40-lecia miejscowego gniazda.

Pakt rosyjsko-łotewski o nieagresji i umowa dodatkowa zostały już ratyfikowane (zatwierdzone przez najwyższe władze państwowe).

Boliwja zajęła graniczne forty Paragwaju, który ogłosił powszechną mobilizację. Doszło do walk granicznych. Delegaci państw Ameryki połud. na zjeździe w Waszyngtonie napróżno wzywają do pokoju i grożą blokadą obu walczących państw. — Toczą się walki artyleryjskie. Boliwja nie okazuje ochoty do pokoju, zająwszy 3 forty i część spornego terytorjum Gran Chaco.

Nowy rząd w Rumunji utworzył przywódca stronnictwa narodowo-chłopskiego Vajda-Voevod. Rumunja uzyskała pożyczkę z banków szwajcarskich w sumie 50 milj. fr. szwajc., (90 milj. zł.). Jak na Rumunję jest to pożyczka dość duża. Oto skutki uczciwych wyborów.



BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
K.U.L.